

Piotr Chomik

Wyniki spisu powszechnego z 2011 roku w wypowiedziach prasowych przedstawicieli mniejszości białoruskiej w Polsce

SUMMARY

The results of the general census of 2011 in the statements made by the press representatives of the Belarusian minority in Poland

The subject of the article are statements made by representatives of the Belarusian minority in the Białystok region presented in the press published by this minority and regarding the results of the general census of 2011. The statements express concern for the state of the Belarusian identity and a number of members of the Belarusian minority. The statements reveal an apparent division between the group of the Belarusian minority gathered in organizations and institutions established after 1989 and the group close to the Orthodox Church.

With regard to the size of the Belarusian minority in Poland, the results of the census of 2011 reflect the phenomenon of natural ageing of its members and migration processes. Living in an alien environment, Belarusians migrating from the Białystok region frequently do not admit their Belarusian identity roots any more fearing stigmatization and the “Aliens” label.

Spis powszechny trwał od 1 kwietnia do 30 czerwca 2011 roku. Jak zapowiadały władze, spis miał mieć charakter powszechny i nie można było w nim odmówić udziału. Jak zobaczymy poniżej, deklarowana powszechność spisu w praktyce, zarówno w czasie spisu, jak i po jego zakończeniu, wzbudzała liczne kontrowersje.

W spisie zawarto kilka pytań dotyczących mniejszości narodowych. Nowością w stosunku do spisu z 2002 roku było pytanie o „przynależność narodową do innego narodu lub wspólnoty etnicznej”. Był to – jak podkreślali przedstawiciele chociażby Urzędu Statystycznego w Białymstoku – efekt porozumień z organizacjami mniejszości narodowych w Polsce, by

osoby, które mają poczucie podwójnej tożsamości narodowej, miały szansę to wyrazić. Obowiązkowe były też pytania o język ojczysty, czyli język, którego nauczono się w swoim życiu jako pierwszego oraz język, którym respondenci posługują się w domu na co dzień, w kontaktach rodzinnych. W spisie znalazło się też pytanie o wyznanie, jednak można było odmówić na nie odpowiedzi. O wyznanie była jednak zapytana jedna piąta spisywanych w Polsce, losowo wybrana do tzw. badania reprezentacyjnego, czyli bardziej szczegółowego¹.

Spis budził zarówno nadzieje jak i obawy przedstawicieli mniejszości narodowych w Polsce, w tym również mniejszości białoruskiej. Na przykład Jan Syczewski, przewodniczący Białoruskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego w Polsce, stwierdził w wypowiedzi prasowej, że nie należy przeceniać znaczenia akcji informacyjnych i apeli dotyczących spisu powszechnego. Według niego natomiast istotne są działania dotyczące „pogłębiania poczucia tożsamości narodowej”. Dodał także: „ludzie się nie przyznają do swojej narodowości także ze względu na to, że nie mają także pełnego zaufania do sposobu wykorzystania tego materiału” (danych z ankiet spisowych)².

Inni przedstawiciele białoruskiej mniejszości narodowej wiązali ze spisem pewne nadzieje. Zachęcali do udziału w spisie powszechnym przez internet, rozpoczęli szeroko zakrojoną akcję informacyjną zachęcającą do udziału w spisie. Białoruski tygodnik „Niwa”, wydawany w Białymstoku, już na przełomie roku 2010 i 2011 wydał kalendarz ścienny w języku białoruskim zachęcający do udziału w spisie. Redaktor naczelny „Niwy”, Eugeniusz Wappa, będący jednocześnie przewodniczącym Związku Białoruskiego w Rzeczypospolitej, w wypowiedzi dla „Gazety Wyborczej” stwierdził: „Robimy, co w naszej mocy: wywiady, programy telewizyjne, np. «Sami o sobie», audycje w Radiu Racja. Ale i rozmowy, e-maile czy poczta pantoflowa to też ważne źródła informacji”³. Nawet powściągliwy w wypowiedziach na tematy narodowe prawosławny arcybiskup białostocki i gdański Jakub na kazaniu wygłoszonym w ostatnią niedzielę marca 2011 roku w białostockiej katedrze św. Mikołaja w Białymstoku zachęcał do udziału w spisie i oświadczył, że sam spisze się jako Białorusin⁴. W ra-

¹ *Spis powszechny: mniejszości w Polsce boją się deklarować swoją narodowość*, http://www.gazetaprawna.pl/wiadomosci/artykuly/501177,spis_powszechny_mniejszosci_w_polsce_boja_sie_deklarowac_swoja_narodowosc.html (18.06.2012).

² Ibidem.

³ *Mniejszości narodowe zachęcają do spisu powszechnego*, http://miasta.gazeta.pl/miasto/1,96987,9355068,mniejszosci_narodowe_zachecaja_do_spisu_powszechnego.html (18.06.2012).

⁴ Ibidem. Głos arcybiskupa Jakuba był praktycznie jedynym śladem zaangażowania Cerkwi prawosławnej na Białostocczyźnie w problem spisu powszechnego. Praktycznie do akcji za-

mach akcji zachęcającej do spisywania się przez internet wydawany w Białymstoku miesięcznik polskich Białorusinów „Czasopis” zamieścił wywiad z Ewą Kamińską-Gawryluk, dyrektorem Urzędu Statystycznego w Białymstoku, pod jednoznacznym tytułem „Spisujemy się przez internet”⁵.

Bez wątpienia akcja informacyjna dotycząca spisu miała zapobiec sytuacji, do jakiej doszło w wyniku poprzedniego spisu powszechnego w 2002 roku. Wówczas narodowość białoruską zadeklarowało nieco ponad 47 tysięcy osób, co przedstawiciele organizacji białoruskich odebrali jako przejaw nie tylko negatywnych tendencji w łonie samej mniejszości, ale też stosunku do mniejszości rachmistrzów spisowych, którzy mimo deklaracji białoruskości do kwestionariuszy wpisywali narodowość polską. Pogodzone się jednak wówczas z tym, że dotychczasowe szacunki określające liczebność mniejszości białoruskiej na 150 tysięcy lub więcej osób były zawyżone. Zgodzono się również z tym, że nie należy utożsamiać wiernych Kościoła prawosławnego na Białostocczyźnie wyłącznie z mniejszością białoruską, jak również z faktem, że język przestał być wyznacznikiem przynależności do określonej grupy narodowościowej. W miesięczniku „Czasopis” jego redaktor naczelny Jerzy Chmielewski w 2003 roku pisał: „Spis pokazał też, że język nie jest już wyznacznikiem narodowości. Większość tych, którzy zadeklarowali się jako Białorusini, rozmawia przecież przeważnie po polsku, najczęściej w ogóle nie znając białoruskiego. I jeszcze jedno. Mieszkańcy powiatów bielskiego i hajnowskiego, którzy posługują się gwarą jednoznacznie ukraińską, również zadeklarowali się jako Białorusini”⁶.

Przed spisem powszechnym 2011 roku wyraz obawom i nadziejom mniejszości białoruskiej dał Krzysztof Goss. Nawiązując do wyników spisu z 2002 roku stwierdził on: „Ustalenia ostatniego spisu potwierdziły trafność dotychczasowych badań socjologicznych, przeprowadzanych przez białostockie środowisko uniwersyteckie. Najczęściej powtarzał się w nich pułap jednej trzeciej wyznawców prawosławia określających się jako Białorusini. Liczebność wiernych tej konfesji w woj. podlaskim została natomiast

chęcającej do udziału w spisie nie dołączył wydawany w Białymstoku miesięcznik „Przegląd Prawosławny”, ograniczając się do artykułu informującego o spisie w numerze z maja 2011 r. W artykule podano też, że akcję informacyjną dotyczącą spisu prowadzą organizacje mniejszości narodowych, N. Klimuk, *Spis już trwa*, http://www.przegladprawoslawny.pl/articles.php?id_n=2571&id=8 (18.06.2012).

⁵ W przywołanym wywiadzie E. Kamińska-Gawryluk powiedziała m.in.: „Uważam, że obawy mniejszości są całkowicie bezzasadne i szczerą deklaracją nie niesie żadnego zagrożenia. Zachęcałabym do spisywania się przez Internet. Być może zapobiegnie to wahaniom przed ujawnieniem narodowości, z którą obywatel się identyfikuje”, *Spisujemy się przez internet*, <http://czasopis.pl/czasopis/2011-03/art-11> (18.06.2012).

⁶ J. Chmielewski, *Powiat Białorusinów, gmina Litwinów i wioska Ukraińców*, „Czasopis”, nr 9, Białystok 2003, s. 10.

oceniona na ponad 150 tys., czyli około 12% mieszkańców⁷. Prognozując rezultat spisu z 2011 roku autor ten, odnosząc się do pytań o tożsamość narodową i język, zauważył: „Jakie będą odpowiedzi na dwa kluczowe pytania podlaskich Białorusinów? Czy wyniki nie będą podstawą interpretacji, że wielu spośród nich nie jest pewnych własnej tożsamości i de facto nie przynależy jednoznacznie do grupy mniejszościowej? Mogłoby to być okazją do stawiania argumentów, że środki na rozwój własnej kultury nie są w takim stopniu Białorusinom potrzebne, skoro aż tak mocny jest ich związek z polskością. Liderzy zachęcają do deklarowania jednoznacznej tożsamości, ale na pewno wszystkich to nie przekona. Spora część grupy, zwłaszcza ta żyjąca w miastach, jest spolonizowana – już w 2002 r. jedna trzecia zadeklarowała codzienne posługiwanie się wyłącznie językiem polskim. Jednocześnie liczebność białoruskiej społeczności naszego regionu (uwzględniając tylko polskich obywateli) zmniejszy się w stosunku do roku 2002. Można to wytłumaczyć postępującymi procesami asymilacyjnymi, zwłaszcza wśród młodego pokolenia, przewagą ludzi starszych wiekiem i pochodzących ze wsi⁸”.

Autor odniósł się do pytania o wyznanie, budując interesujące spostrzeżenia co do stanu świadomości wyznaniowej prawosławnych mieszkańców województwa podlaskiego: „Po dwudziestu latach umacniania się w Polsce wartości demokratycznych w życiu społeczno-politycznym nie wydaje się trafne założenie, że odpowiedź na pytanie o religię będzie wywoływać lęki i obawy związane z potencjalną dyskryminacją. Problematyka mniejszościowa zakorzeniła się na trwałe w środkach masowego przekazu i jest rozpowszechniona w społecznej świadomości. Bycie np. wiernym Cerkwi prawosławnej jest już społecznie akceptowane, nie ma więc potrzeby ukrywania tego faktu. Prawosławni Polacy pod wpływem pytania o wyznanie często mogą przywoływać łączność z narodem białoruskim, ukraińskim, łemkowskim i rosyjskim. Czynnikiem przyczyniającym się do tego jest szczególna rola prawosławia w kształtowaniu się wschodniosłowiańskich tożsamości narodowych i wartości kulturowych na łańcisko-bizantyjskim pograniczu, które odróżniają także Polaków obu konfesji. Na Białostocczyźnie takiego znaczenia jak przynależność do własnej cywilizacji, powstałej na bazie wyznania, nie odgrywa język, występujący w postaci zróżnicowanych gwar, czy białoruska ideologia narodowa, formowana w środowiskach wrogich Moskwie. W wielu przypadkach pojęcia takie jak «ruski» czy «białoruski» są tylko synonimami wyznawanej wiary⁹”.

⁷ K. Goss, *Dwie tożsamości w jednej*, <http://czasopis.pl/czasopis/2011-03/art-4> (18.06. 2012).

⁸ Ibidem.

⁹ Ibidem.

Do zagadnień spisu powszechnego nawiązywał też Doroteusz Fionik, którego artykuł pt. *Narodowość – białoruska, język – ruski, podlaski* kończył się wzniosłym apelem-wzwaniem do czytelników: „Gorąco zachęcam swoich ziomków i rodaków z bielskiego, siemiatyckiego i hajnowskiego Podlasia do zadeklarowania się narodowo i językowo w najbliższym spisie powszechnym tak, jak to uczynię ja i moi najbliżsi. Tego oczekują także przodkowie, spoglądający na nas z nieba”¹⁰.

Według wyników spisu powszechnego z 2011 roku narodowość białoruską zadeklarowało łącznie 47 tysięcy osób, przy czym jako pierwszą zadeklarowało ją 37 tysięcy. Ponadto 10 tysięcy osób zadeklarowało narodowość białoruską jako drugą, a 15 tysięcy wspólnie z narodowością polską¹¹.

Już przed ogłoszeniem wyników spisu zgłaszano szereg uwag krytycznych co do sposobu jego przeprowadzenia. Okazało się na przykład, że władze GUS zlekceważyły wyniki samospisu internetowego, a obecna na spotkaniu Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych z przedstawicielami mniejszości narodowych, które odbyło się 21 lutego 2012 roku w Białymstoku, Lucyna Nowak, wicedyrektor departamentu badań demograficznych GUS, potwierdziła, że będą one traktowane wyłącznie uzupełniająco¹². W świetle akcji informacyjnej dotyczącej spisu, podjętej przez mniejszość białoruską w Polsce, była to bardzo niepokojąca informacja, rodząca przekonanie, że spis został wykonany w sposób nierzetelny. Tym bardziej, że w czasie trwania spisu w środkach masowego przekazu informowano o nieprawidłowościach w dokonywaniu spisu wobec przedstawicieli mniejszości narodowych, a białoruskojęzyczna rozgłośnia radiowa Radio Racja, nadająca z Białegostoku, zebrała dane o co najmniej kilkunastu takich przypadkach¹³. Ponadto, w powszechnym odczuciu mniejszości narodowych – i chyba nie tylko ich – spis okazał się powszechny tylko z nazwy. W praktyce bowiem okazało się, że spisano jedynie 20% ogółu obywateli Polski. Do tego problemu odnosił się raport przygotowany przez przedstawicieli mniejszości ukraińskiej w Polsce, ale przytaczam tu odnoszący się do podniesionego problemu fragment, bowiem doskonale wyraża on również zastrzeżenia mniejszości białoruskiej: „Objęcie spisem jedynie części populacji (...) powodowało obawy, że na poziomie regionalnym, a tym bardziej lokalnym, nie da się uzyskać wiarygodnych

¹⁰ D. Fionik, *Narodowość – białoruska, język – ruski, podlaski*, <http://czasopis.pl/czasopis/2011-03/art-5> (18.06.2012).

¹¹ http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/gus/PUBL_lu_nps2011_wyniki_nsp2011_22032012.pdf (18.06.2012).

¹² *Mniejszości narodowe spisane mało wiarygodnie*, http://bialystok.gazeta.pl/bialystok/1,35241,11213986,mniejszosci_narodowe_spisane_malo_wiarygodnie.html (18.06. 2012).

¹³ Ibidem.

wyników dotyczących struktury narodowościowo-etnicznej i językowej. Argumentacja, iż istnieje metodologia, która pozwala na podstawie próby reprezentatywnej uzyskać obraz całego społeczeństwa, nie uwzględnia faktu, że w tym przypadku istotnym jest także obraz lokalny, jak również tego, że w przypadku badań narodowościowo-etnicznych jednocześnie nakładają się na siebie różnorodne czynniki mogące zniekształcić wyniki. Niemniej ważnym czynnikiem jest fakt, że wyników odnoszących się do tożsamości narodowej i języka nie można (w praktyce) skonfrontować z informacjami pozyskanymi z innych źródeł, jak w przypadku odpowiedzi na pozostałe pytania¹⁴. Z cytowanym fragmentem raportu doskonale koresponduje tekst opublikowany w 7-8 numerze miesięcznika „Czasopis”, autorstwa Sławomira Iwaniuka. W tekście tym autor odniósł się do kwestii narodowościowych i wyznaniowych w spisie powszechnym z 1931 roku, ale w pierwszym akapicie poruszył problem spisu z 2011, formułując jasno określone zarzuty: „Szczerze muszę stwierdzić, iż nie rozumiem metodologii przyjętej przez Główny Urząd Statystyczny we właśnie zakończonym spisie powszechnym. W jaki bowiem sposób ustalono moją przynależność religijną, kiedy nie zadano mi pytania odnośnie tej materii i oczywiście nie uzyskano mojej odpowiedzi? Sam spisałem się z rodziną przez internet, ale mając tylko skrócony formularz i tak nie mogłem podać wyznania. A co do narodowości, to zebrane przez internet deklaracje objęły grupę czysto przypadkową, czyli tych, którzy mają takie urządzenie i sami się jeszcze chcieli spisać. Dlatego bardzo interesująca byłaby informacja, ilu mieszkańców wschodniej Białostoczczyzny, gdzie zamieszkują Białorusini, wykorzystało taką możliwość. Choć to dane czysto ilościowe, to pewnie będą objęte tajemnicą spisową. A szkoda, bo wiele by powiedziały o naszej wspólnocie¹⁵”.

Ogłoszone wyniki spisu spotkały się z „żywym” przyjęciem wśród przedstawicieli mniejszości białoruskiej w Polsce. Komentując te wyniki

¹⁴ http://perepys.pl/_pliki/raport.pdf (18.06.2012). Jednak socjologowie zwracają uwagę, że przyjęta w spisie metoda badawcza nie zawierała błędów. Profesor A. Sadowski w wypowiedzi prasowej stwierdził, odnośnie liczby „przepytanych” w spisie osób: „To w zupełności wystarczy. Proszę pamiętać o tym, że zwykle w swoich badaniach posługujemy się próbą reprezentatywną, która liczy 1600 osób. To wystarczy nam do formułowania wiarygodnych wniosków dotyczących całego kraju. A tu mówimy o milionach przebadanych. Jeśli przebadano jedną piątą mieszkańców Polski, to wyniki spisu są bardzo wiarygodne, z dokładnością do jednego procenta”. Jednocześnie jednak prof. A. Sadowski zastrzegł, że nie wie, w jaki sposób dobierano próby (zob. *Narodowy Spis Powszechny – Powszechny umownie*, http://bialystok.gazeta.pl/bialystok/1,109597,9880774,Narodowy_Spis_Powszechny_Powszechny_umownie.html (18.06.2012)).

¹⁵ S. Iwaniuk, *Czy spis powszechny odzwierciedli rzeczywistość*, <http://czasopis.pl/czasopis/2011-7-8/art-23> (18.06.2012).

redaktor naczelny „Czasopisu”, Jerzy Chmielewski, podniósł m.in. zarzuty, o których była już mowa: „przedstawiciele naszego środowiska prognozowali gorszy wynik, zaniżony w wyniku zastosowania niemiarodajnych metod zbierania danych. Główny Urząd Statystyczny tym razem bazował przede wszystkim na raportach rachmistrzów spisowych, a ci – z powodów oszczędności – dotarli zaledwie co do piątego mieszkańca kraju. Wprawdzie w gminach zamieszkałych przez mniejszość tych wizyt było więcej, ale zdarzały się przypadki nierzetelnych rachmistrzów, którzy mimo zadeklarowania przez spisywane osoby narodowości białoruskiej, zapisali je jako narodowości polskiej. Już to mogło rzutować na wiarygodność zebranych danych. Dodatkowo samospis internetowy, do którego nas tak gorąco zachęcano, prawie nie był wzięty pod uwagę. Ostatecznie podany przez GUS wynik spisu w naszym przypadku nie jest znowu taki najgorszy. Biorąc pod uwagę znaczące wyludnienie się gmin ze znaczącym odsetkiem ludności białoruskiej (tam wymierającej) ogólna liczebność po dziesięciu latach prawie się nie zmieniła. To oznacza, iż mimo procesów asymilacji i polonizacji, tudzież braku mocnego oparcia duchowego ze strony białoruskiego państwa, tożsamość białoruska wśród nas nie zanika, choć nie jest tak wyrazista, jak u innych mniejszości”¹⁶.

Do wyników spisu powszechnego odniósł się też Eugeniusz Wappa, który stwierdził: „Biorąc pod uwagę, że do spisu było wiele zastrzeżeń, wynik pokazuje że Białorusini pozostali Białorusinami. Należy jednak pamiętać, że nie był to pełny spis mieszkańców, ale pewien rodzaj sondażu. Dlatego przyjąłem wyniki ze spokojem”¹⁷. Natomiast prof. Oleg Łatyszonok, przewodniczący Białoruskiego Towarzystwa Historycznego w Polsce, komentując wyniki spisu odnośnie liczebności mniejszości narodowych w Polsce, powiedział: „Już wcześniej twierdziłem, że liczba Ślązaków wzrośnie – ta grupa etniczna jest coraz mocniejsza, jest to proces widoczny od jakiegoś czasu. Bardzo interesujące jest z jakiej przyczyny wzrosła liczba Ukraińców. Praktycznie nie ma Litwinów, chyba wyparowali”¹⁸. Konstanty Bondaruk, współpracownik Radia Racja, z goryczą zauważył: „Nie godzę się z wynikami spisu odnośnie narodowości i języka. Uważam je za zaniżone – świadomie lub nieświadomie – o połowę. Ten spis jest tak samo wiarygodny jak wybory na Białorusi. Tam nie zawracają sobie głowy wyjaśnieniem realnych nastrojów i poparcia dla kandydatów. Wpisują liczby

¹⁶ J. Chmielewski, *Nasza tożsamość nie zanika*, <http://czasopis.pl/czasopis/nr-0412-kwiecie/art-8> (18.06.2012).

¹⁷ *Opinie*, „Czasopis”, nr 4, Białystok 2012, s. 10.

¹⁸ *Ibidem*.

jakie należy wpisać. Tak jest i tutaj. A jeżeli ktoś się nie zgadza – to jego problem”¹⁹.

W sprawie spisu zabierali też głos samorządowcy i wójtowie gmin tradycyjnie uważanych za zamieszkiwane przez mniejszość białoruską. Wójt gminy Narewka, Mikołaj Pawilcz, powiedział: „Metoda, za pomocą której został przeprowadzony spis, nie była dobra, dlatego spis absolutnie nie odwzorowuje rzeczywistości. Nas przecież jest coraz mniej. Kiedy przyszedłem do pracy w 1983 było tu 3700 mieszkańców, a dzisiaj jest 1700 ludzi”²⁰. Z kolei Leon Małaszewski, wójt gminy Dubicze Cerkiewne, stwierdził: „Oczywiście, liczba ludności się zmniejszyła, część ludzi starszych zmarła, młodzi wyjechali za granicę, jakaś grupa nie określiła się jako Białorusini. Pozostała stabilna liczba ludzi jaka świadomie nazywa siebie Białorusinami”²¹. Natomiast wicestarosta powiatu hajnowskiego, Andrzej Skiepmo, nawiązując do wątku o migracjach ludności współczesnej Białostoczczyzny, zauważył: „Gdy mówimy o województwie podlaskim, faktycznie w powiecie hajnowskim jest największa migracja. Na przestrzeni 10 lat z 52, a nawet 53 tysięcy mieszkańców zostało tu tylko 46 tysięcy. Młodzież, która zdobyła tu wykształcenie i mogłaby tu zostać szuka pracy w większych miastach”²². Warto przytoczyć jeszcze głos Jerzego Wasiluka, wójta gminy Czyże: „Być może w gminach gdzie niegdyś chętnie przyznawano się do białoruskości, dzisiaj mieszkańcy nie chcą się do niej przyznawać. Teraz przyszedł czas analizy tego problemu (...). W naszej gminie, wszystkie organizowane przez nas imprezy odwołują się do naszych tradycji i korzeni. Wprowadziliśmy w gminie język białoruski jako język pomocniczy, bardzo poważnie rozważamy wprowadzenie dwujęzycznych tablic”.

Wyniki spisu powszechnego z 2011 roku odnośnie mniejszości narodowych zostały też skomentowane w „Przeglądzie Prawosławnym”. Autorem komentarza w formie felietonu był Michał Bołtryk. Stwierdził on w charakterystyczny dla siebie sposób: „Wygląda na to, że Białorusini w Polsce w ciągu ostatniej dekady przestali się rozmnażać. Białorusini – jedyna słowiańska mniejszość, żyjąca na zwartej przestrzeni, na Podlasiu – zmniejszyli się prawie o dwa tysiące. A przecież nie było wojny ani innego kataklizmu. Przeciwnie, Białorusini, co prawda nieliczna grupa, są wręcz rozpieszczani przez politykę krajową. Od połowy lat 50. w Białymstoku istnieje tygodnik «Niwa», nadawane są audycje radiowe, po roku 1990 telewizyjne. Ostatnie dziesięć lat to inwazja białoruskości, jeśli chodzi o media. Powstała tele-

¹⁹ Ibidem.

²⁰ Ibidem.

²¹ Ibidem.

²² *Admirajem, wyjazdżajem*, „Niwa”, Białystok 2012, 8 kwietnia (nr 15).

wizja Bielsat i Radio Racja. Telewizja Bielsat ma ogromny, jak na warunki mniejszości w Polsce, budżet i możliwych sponsorów. Oprócz państwa polskiego wspierają ją Departament Stanu USA, MSZ Litwy, Wielka Brytania, Irlandia, Kanada, Szwecja... W 2008 roku Parlament Europejski ogromną większością głosów poparł rezolucję, wzywającą Komisję Europejską do wsparcia finansowego Bielsatu. Po co to wszystko? Dla szerzenia białoruskości... na Białorusi (...) Dziś Białorusini na Podlasiu podlegają wielkiej presji ze strony mediów. Do białoruskości przyznają się ludzie starsi, którzy nie czytają wielkonakładowych gazet i nie oglądają Bielsatu oraz nie słuchają Racji. Młodzi, kończący licea z białoruskim językiem nauczania (w Bielsku Podlaskim i Hajnówce) uważają siebie za Polaków, choć korzenie mają białoruskie. Jakby mało było tego wszystkiego, w mediach białoruskich w Polsce pojawia się teza, że na Podlasiu nie ma Białorusinów. A większość Białorusinów i Ukraińców na Podlasiu nie mówi po białorusku i ukraińsku. Mówią po podlasku. Można dostać zawrotu głowy od zastanawiania się, kim jestem, naczytawszy się podobnych bzdur. A potem spokojnie rachmistrzowi spisowemu powiedzieć: Polak jestem. I napluć na to, co za mną, na wieki historii i tradycji swoich przodków²³.

Do związku białoruskości z wyznaniem prawosławnym nawiązywała wypowiedź posła na Sejm RP, Eugeniusza Czykwina, zamieszczona w tygodniku białoruskim „Niwa”: „To (wyniki spisu powszechnego z 2011 r. – dop. P. Ch.) świadczy o postępującej polonizacji. Mniejszość białoruska nie ma możliwości korzystania – tak jak inni – z uniwersalizmu swojej kultury. Ta ludność przede wszystkim jako swój dyskryminant traktuje wyznanie prawosławne, również w kontekście kulturalno-duchowym, a białoruskość jawi się jako współczesne rozumienie narodowości, co jest zrozumiałe przede wszystkim dla ludzi młodych²⁴.”

Praktycznie wszystkie przytoczone wypowiedzi miały na uwadze troskę o stan świadomości białoruskiej na Podlasiu oraz o liczbę członków mniejszości białoruskiej na tym obszarze. Zaangażowanie, z jakim przedstawiciele mniejszości białoruskiej włączyli się w propagowanie internetowego wariantu spisu powszechnego z 2011 roku, również świadczy o trosce działaczy kulturalnych czy społecznych o los mniejszości białoruskiej. Nie dziwi zatem w tym kontekście rozczarowanie przedstawicieli mniejszości białoruskiej niewykorzystaniem danych spisowych zebranych za pośrednictwem internetu. Wypowiedzi udzielone po ogłoszeniu wyników spisu powszechnego potwierdzają też wyraźnie istnienie linii podziału

²³ M. Bołtryk, *Jest źle będzie gorzej*, http://www.przekladprawoslawnny.pl/articles.php?id_n=2832&id=8 (18.06.2012).

²⁴ *Admirajem, wyjazdajem...*

pomiędzy środowiskiem mniejszości białoruskiej, zgromadzonym w organizacjach i instytucjach powstałych po 1989 roku, a środowiskiem bliższym Cerkwi prawosławnej. Komentarze tej drugiej strony – zdecydowanie rzadsze, co też jest bardzo charakterystyczne – dotyczą przede wszystkim wyznania, wyznanie prawosławne zajmuje w nich pozycję dominującą, a białoruskość, można powiedzieć, jedynie mu towarzyszy.

Należy jednak zauważyć, że wyniki spisu powszechnego z 2011 roku odnośnie liczebności mniejszości białoruskiej w Polsce są odbiciem dwóch procesów. Pierwszy związany jest z naturalnym starzeniem się mieszkańców „ściany wschodniej” województwa podlaskiego. Drugi, też naturalny we współczesnym zglobalizowanym świecie, związany z migracjami, głównie o podłożu ekonomicznym. Migrujący z Podlasia, głównie na tereny Polski centralnej i zachodniej, mieszkając w obcym dla siebie środowisku, często nie przyznają się już do swoich korzeni kulturowych, tożsamościowych, obawiając się stygmatyzacji, łatki „obcego”. Tym niemniej wynik spisu z 2011 roku – jak zauważył również jeden z wypowiedających się na łamach „Czasopisu” – pokazał pewną stabilizację mniejszości białoruskiej w Polsce.